Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. *Wychodzi w środę i sobotę* Cena pojedynczego egzemplarza 15 gr.

Gazeta Śląska

Czasopismo, poświęcone sprawom narodowo-chrześcijańskim na Kresach Zachodnich.

Katowice, ul. Dąbrowskiego 13. Tel. 24-31

Nr. 6 | Katowice, sobota, 26 stycznia 1929 r. | Rok II.

Ceny ogłoszeń: za jeden wiersz mm. 15 gr. w tekście 50 % drożej, na pierwszej stronie 100 % drożej. Strona ogłoszeniowa podzielona jest na 8 szpalt.

Opozycjonista

Opozycja jest to sprzeciwienie się jakiejś sprawie. Jeśli więc jeden człowiek, czy też pewna grupa ludzi pragnie przeprowadzić jakąś sprawę, natomiast inny człowiek czy więcej ludzi razem temu wnioskowi się sprzeciwiają, to powiadamy, że ci ostatni robią opozycję.

Jest rzeczą powszechnie znaną, iż do stawiania pewnych wniosków, — do pracy pozytywnej potrzeba jest więcej wiedzy, więcej pracy i większego nakładu sił, niż do robienia opozycji. Cały postęp kultury i cywilizacji ludzkiej dokonany został przez ludzi o typach pozytywnych. Natomiast typy negatywne, krytykujące wszystko, grały w tym rozwoju historji ludzkości rolę „zła koniecznego". Ponieważ ludzie typu twórczego łatwo mogą popełnić błąd, więc typy opozycyjne są właściwie po to, ażeby przez swą krytykę chronić ludzi twórczej pracy od błędów.

W ciągu półtorawiekowej niewoli narodu polskiego cała nasza działalność polityczno-państwowa w stosunku do państw zaborczych z natury rzeczy musiała być opozycyjną. Nic więc dziwnego, że myśl opozycyjna wśród wielu starszych działaczy naszych przeważa.

Te zaś typy twórcze ze starszego pokolenia, jakoteż i ludzie młodzi rwący się do roboty pozytywnej w Państwie, muszą staczać ciężką walkę z destruktorami życia publicznego.

Powszechnie znaną jest rzeczą, że wszystkie ważniejsze prądy, idee, wady czy zalety zbiorowe narodu bywają uosobniane przez pewnych ludzi. Osobnicy, nadający się do reprezentowania tych dodatnich czy ujemnych stron grup społecznych muszą zawsze posiadać pewną siłę i temperament. Muszą bowiem te cechy nazewnątrz lepiej od innych ludzi uwypuklać.

Polska dzisiejsza ma na ogół pośród obecnego pokolenia mało typów dodatnich, twórczych budowniczych państwa.

Dodatniemi typami wśród starszego pokolenia w Polsce są: Marszałek Piłsudski, R. Dmowski, Prof. Krzyżanowski, Wład. Grabski. Ujemnych typów jest cały legjon. Najwięcej oczywiście jest ich po lewicy. Jednakowoż jest ich również nie mało i wśrodku, jakoteż i po prawej stronie polskiej myśli politycznej. Czy ich wymieniać? Uważamy to za zbyteczne. Warto jednak wymienić jedno takie nazwisko, które jest dziś symbolem destrukcyjnej myśli w Polsce. Jest to W. Korfanty.

Jest to typ wybitnie anarchistyczny — wrodzony opozycjonista i destruktor wszelkiego życia społecznego w Polsce. Jeśli chodzi o robotę opozycyjną wobec Rządu Polskiego i ludzi, którzy temu rządowi w pracy pomagać pragną, to Korfanty nie cofnie się przed żadnem oszczerstwem, przed żadnem ośmieszeniem, przed żadnem przekupieniem ludzi, którzy swą duszą handlują, przed żadnym pieniądzem, chociażby ten pochodził z najbrudniejszych źródeł. A ponieważ grasuje on w najbardziej zagrożonym pod względem narodowym województwie Polski — na Śląsku, przeto opozycja jego nie zna granic i daje się porównać jedynie z anarchją.

Wszystko więc, co wychodzi od Rządu polskiego, p. Korfanty zgóry ośmiesza, potępia, przedstawia ludności na Śląsku jako szkodliwe. On sam wczoraj zacięty wróg autonomji, w cyniczny sposób przedstawia się dziś jako najlepszy obrońca.

Jeśli więc gdzie, to tu na Śląsku istnienie typu człowieka co Korfanty jest niezmiernie dla Polski szkodliwe. Straty, jakie myśl polska na Śląsku wskutek destrukcyjnej roboty Korfantego ponosi są tak wielkie, że trzeba będzie na to wysiłku i pracy całego szeregu ludzi twórczych, aby je powetować.

Walka więc społeczeństwa polskiego i jego przewódców na Śląsku z Korfantym, to nie jest walka z jednym członkiem, lecz jest to walka z myślą negocyjną, z wiecznym krytycyzmem, z anarchją duszy polskiej, z złem „koniecznem", które przeczy całemu postępowi ludzkości oraz polskiej myśli państwowej. Podporządkowanie się natomiast zgubnej działalności Korfantego oznaczałoby rezygnowanie z postępu, z rozwoju polskiej myśli państwowej, powrót do epoki germanizujących się książąt piastowskich. Wyeliminowanie więc p. Korfantego z polskiego życia publicznego jest nakazem chwili budującej się Rzeczypospolitej. Walka publiczna z Korfantym nie jest więc walką z jego osobą, lecz z typem uosabniającym najgorsze instynkta osobników destruktywnych.

St. Janicki.

Władze niemieckie

Szukają zdrajcy

który wydał memorjał Groenera

Jak donosi komunikat półurzędowy, minister Reichswehry wyznaczył kilku oficerów, którzy mają sprawdzić, czy wewnątrz ministerstwa Reichswehry było wszystko w porządku w kwestji memorjału ministra o budowie pancernika. Ogólne dochodzenie w tej sprawie prowadzi jednocześnie Ministerstwo Sprawiedliwości.

Jak donosi jednocześnie prasa berlińska, naczelny prokurator Rzeszy zdecydował rozpocząć dochodzenie przeciwko „niewiadomej" osobie o zdradę stanu, popełnioną przez wydanie memorjału ministra Groenera zagranicą.

„Berliner Tageblatt" i „Vossische Ztg", podkreślają przytem, że ilość egzemplarzy tego memorjału i ilość osób, którym memorjał był zakomunikowany jest znacznie większa, niż przypuszczano. „Berliner Tageblatt" podaje jednocześnie w formie pogłoski wiadomość, że memorjał dostał się do rąk wydawnictwa „Rewiew of Reviews" prawdopodobnie za pośrednictwem organizacji szpiegowskiej jednego z mocarstw zagranicznych.

Zamówienia sowieckie w Polsce

Towarzystwo handlu z Rosją „Polros" otrzymało od sowieckich instytucyj gospodarczych zamówienia na eksport towarów polskich do Rosji wartości około 600.000 dolarów. Zamówienia te obejmują dostawę prętów żelaznych, wyrobów zakładów Modrzejowskich dla potrzeb włościaństwa, oraz przędzy wełnianej.

W najbliższym czasie przewidywane jest udzieleni przez władze sow. licencji na zakup w Polsce znacznych partyj wyrobów włókienniczych za pośrednictwem „Sowpoltorgu". Zamówienia te napływają do Polski na podstawie programu ustalonego w planie gospodarczym sowieckim na rok gospodarczy 1928-29 niezależnie od zakupów Sowieckiej Misji Handlowej w Polsce.

Rozbudowa portu Gdańskiego

Przybył do Warszawy zastępca komisarza generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku, radca Lalicki, w sprawach służbowych a w szczególności celem omówienia sprawy rozbudowy portu w Gdańsku oraz zagadnienia meljoracji Wisły w obrębie Rady portu i dróg rzecznych w Gdańsku.

Radca Lalicki odbędzie w tych sprawach konferencję z Ministrem Kühnem.

W rocznicę styczniową.

Był pamiętny rok 1863.

Świat zdawało się tonął w mgławicy... Wicher jęczał i tułał się po polskich puszczach i ziemicach. Unosił na skrzydłach płatki puszystego śniegu, co bez szelestu niby słodkie i pieszczotliwe szepty wyśnionych marzeń, leciały na ziemię niby skry srebrzyste... Niebo w szarudze ołowianych chmur zdało się również drzemać.

O ziemio polska! „Tęsknota chodzi po tobie w wieńcu z gałązek oliwnych i z wielkim czarnym krzyżem na wątłem ramieniu. I krople potu roni i dzierżąc kielich goryczy w białej zmęczonej dłoni, klęka, co kroku w swej drodze krzemiennej, i modli się, i płacze, i wzdycha, i modli..."

I zerwał się naród do broni, pomny dni swej chwały. Prześladowania Moskwy zniecierpliwiły Polaków i były powodem wybuchu powstaniu. Branka przyspieszyła tylko ten krok. Powstanie to było za wczesne i urządzone dorywczo, bez należytego przygotowania i rozwagi. Łudzono się bowiem, że lud wiejski po ogłoszeniu uwłaszczenia rzuci się na wroga i wybuchnie ogólna rewolucja w Rosji. Ale nadzieje zawiodły... Pokazało się, że ten lud był ciemny i przez zaborcze rządy zdemoralizowany—nie zdawał sobie sprawy z doniosłości chwili.

W roku 1861 utworzył się w Warszawie komitet rewolucyjny, który później w chwili wybuchu powstania dnia 22 stycznia 1863 r. przybrał nazwę Rządu Narodowego z siedzibą w Warszawie. Na początku powstania było 10.000 źle uzbrojonych powstańców, którzy prócz chęci i nadzwyczajnego poświęcenia, nie byli przyzwyczajeni do znoszenia trudów wojennych. I jeżeli w mniejszych lub większych potyczkach zwyciężali, znosząc nawet całe oddziały Moskali, dowodzi ten czyn niezwykłego męstwa i waleczności.

W kilkanaście miesięcy po wysiłkach bohaterskich powstanie upadło. Zginęło ogółem w różnych bitwach, jak stwierdza historyk Agaton Giller, 30.000 powstańców,—1500 rozstrzelano i powieszono, między innemi pięciu członków Rządu Narodowego z Romualdem Traugutem na czele, nadto przeszło 150.000 Polaków poszło na Sybir. Jak obliczają, powstanie pożarło gotówką 500 miljonów zł., a ogólna strata w pozabieranych majątkach wyniosła minimalnie 2 miljardy zł. —

Teraz dopiero rząd rosyjski mścił się na Polsce iście bizantyjskim i rafinowanym sposobem. Srogie gwałty i okrucieństwa moskiewskie nie miały granic—trzebaby je opisywać nie piórem, ale krwią i łzami... Choć naród przegrał walkę o wolność, to został posiew krwi, z której urodził się mściciel. Większem nieszczęściem dla narodu byłoby ciche, bez pomruku i oporu znoszenie jarzma niewoli niż właśnie sama walka przegrana, gdyż znaczyłoby to wyrzeczenie się najszczytniejszego ideału, jakim jest wolność! Tylko te narody odradzają się w których tkwi moc i siła, gdzie sztandar wolności, podsycany zniczem miłości Ojczyzny, wżera się w dusze, ryje niezatarte ślady...

Ten właśnie wyśniony ideał Polski niepodległej, ukrytej w duszach miljonów, gnał rodaków na pole chwały, skąd płynęło echo pieśni:

W krwawem polu srebrne ptaszę,
Poszli w boje chłopcy nasze,
Hu, ha! krew gra!
Duch gra! Hu, ha!
Niechaj Polska zna,
Jakich synów ma...!

I walczyli jak lwy.

Byli to bowiem ludzie głębokiej wiary w słuszność sprawy i bezgranicznego poświęcenia, ludzie czynu, którym uśmiechała się i jaśniejsza przyszłość... I nie było Polaka na dalekim nawet zakątku, w którym by nie tkwiła myśl o restytucji Ojczyzny. Inaczej być nie mogło. Każdy naród, tembardziej polski o tak świetnej przeszłości i wysokiej kulturze miał prawo myśleć o powrocie niepodległości! Bo te myśli i pragnienia były jego źródłem, skąd czerpał siłę i moc ducha, nabierał hartu i męstwa w różnych czasach matrylogji i stawał się wytrwałym w pracy, co mu dawało nadzieję, że przecież kiedyś musi nadejść „chwila osobliwa" w której zbiorowy duch narodu zawoła: dość tych kajdan i niewoli!

Ale wprzód należało pozyskać dla sprawy Polski lud i mieszczaństwo. Nie, nam nie „leciał marnie rok po roku" — bo praca znojna szła szerokiem łożyskiem i wartkim pędem..., szedł zapał czysty i tworzył cudy. Broniliśmy się w czasie niewoli przed spodleniem i skarleniem ducha, broniliśmy placówek polskich i dusz polskich przed wpajaniem jadu trój-lojalizmu. Właśnie i kłótnie partyjne ustawały, gdy chodziło o interes narodowy. Ustawały wszelkie przelicytowania się w patrjotyźmie, wyzbywano się fałszywej ambicji, która zawsze jest złym doradcą. Wątpiącym i słabym na duchu przybywało więcej mocy, gdy sobie przypominali zew poety „żeglujmy wesoło, żeglujmy, choć wichry i burza wkoło nas huczą" —

To był właśnie silny i skonsolidowany naród z jedną orjentacją polską! Wszędzie tam, gdzie tylko serce polskie biło, gdzie w piersi polski głos, podtrzymywano wzniosłe i spotęgowane uczucia wielkiej idei, jako duchowy substrat zbiorowej duszy narodu. Musiało ono iść w parze z myślą twórczego pędu nietylko jednostki, ale całego kompleksu dusz jako narodu, którego równowagi i spokoju nic zachwiać nie zdołało w piwnicznych mrokach niewoli. Czas biegł rączym strumieniem, wypadki szybko postępowały, a życie pochłaniało ofiary..., praca jednak tryskała z setek tysięcy rąk. Tak przygotowaliśmy się intuicyjnie do świtu wielkiego dnia...

I przyszedł do nas dwukrotny cud, a wraz z nim w całej potędze i majestacie Najjaśniejsza Rzeczpospolita! Odzyskaliśmy wolność i pełnię życia narodowego, wolność, którą wywalczył trud zbiorowy... Musimy ją wygruntować, umocnić i zabezpieczyć tak, abyśmy śmiało mogli powiedzieć, że:

Śląska, Warty, Wisły, Niemna i Kresów Wschodnich nie odstąpi polski lud nigdy.

Żyj więc świetlany kraju nasz, ukochana Polsko, po wieczne czasy żyj..., a ty Zygmuncie, na wieżycy zawsze na „czuj duch" nam bij!!!

S.

Polityka ceł ochronnych,

czy racjonalizacja polskiego przemysłu szkła okiennego.

Od czasu do czasu pojawiają się w polskiej prasie handlowej alarmujące wieści o zupełnem, lub częściowem unieruchomieniu polskich hut szklanych, a w konsekwencji o *katastrofalnem wprost zmniejszeniu się u nas wytwórczości szkła okiennego.* Kto winien?

Kierując się starą jak świat zasadą, postanowiono zwalić winę na kogoś trzeciego i przedstawić opinji publicznej „kozła ofiarnego", objaśniając uprzejmie, zwłaszcza oficjalne czynniki: że fatalnemu stanowi rzeczy w dziedzinie przemysłu szkła okiennego winna jest *jedynie zagranica.*

Kozłem ofiarnym jest tym razem czeskosłowacki przemysł szkła okiennego.

Jakież więc w tym wypadku prawdziwe oblicze sytuacji i jakie stąd dedukcje? jakie konsekwencje?

Niektóre przedsiębiorstwa, t. zw. „polskie" pamiętające żywo „świetne interesy" z czasów inflacji, były zdania, że stan ten będzie trwał wiecznie; z chwilą jednak, gdy oprzytomniały *pod działaniem pierwszych fal konsolidacji naszej gospodarki państwowej*, uczepiły się na gwałt, jak tonący brzytwy, jedynej zbawczej myśli: wprowadzenia nader wysokich taryf celnych na szkło okienne. Oczywiście, nasze władze kierując się szlachetną myślą ochrony rodzimej produkcji, a po części ulegając naciskowi opinji publicznej, uczyniły zadość życzeniom przemysłowców polskich hut szklanych, starając się równocześnie o sztuczne podtrzymanie tej gałęzi przemysłu, który wskutek nieproduktywnych, przestarzałych metod pracy i wytwórczości, skazany jest - ipso fakto - na dwie ewentualności: *absolutną niezdolność konkurencyjną, a w konsekwencji na zagładę, lub też na zupełnie nowożytną inwestycję i racjonalizację przedsiębiorstw.*

Oto zasadnicza kwestja, oto granitowe kolumny naszej polityki gospodarczej. Musimy wyraźnie podkreślić, że *sztuczne podtrzymanie przy życiu nieracjonalizowanych przedsiębiorstw jest rakiem toczącym nasze młode, jędrniejące ciało gospodarcze* i budowaniem życia gospodarczego na niezdrowych zasadach, działającem wręcz ujemnie na nasz *bilans handlowy.*

Nie cła ochronne, nie bezwzględna polityka celna wpłynie dodatnio na nasz bilans handlowy, względnie wyrówna jego luki, lecz absolutna *racjonalizacja* naszych przedsiębiorstw, a zwłaszcza nienowoczesnych i niezdolnych do samodzielnej, wydajnej wytwórczości. Oto zdanie światłego doradcy finansowego Polski, p. Devey'a. I tak n. p. dowiadujemy się z pewnego źródła, że Huta szklana w Józefowie D. i H. Rubin popadła w niewypłacalność jeszcze przed pięciu laty, a więc grubo przed importem zagranicznego szkła na rynek polski — przez 3 lata produkowała nieregularnie, a od 2 lat leży zupełnie odłogiem. Huta w Sosnowcu była czynna do r. 1927, a w styczniu 1928 r. została unieruchomiona przez Zjednoczenie Polskich Hut Szklanych. W hucie „Kara" w Piotrkowie Trybunalskim został wstrzymany ruch przed 2 miesiącami z powodów niekatastrofalnych, lecz z powodu uskutecznienia niezbędnych napraw i częściowej inwestycji. W najbliższym czasie zostanie puszczona normalnie w ruch. Jeśli chodzi o Hutę szklaną w Szczakowie, to produkcja została tylko dlatego ograniczona do jednej wanny, bo druga zostaje właśnie przebudowana na produkcję maszynową. Jedynie huta w Ząbkowicach pracuje w pełnym tempie i wytwarza miesięcznie około 100.000 m. kw. szkła okiennego. *Tak wygląda rzeczywistość. Czyż racjonalizacja nie jest tutaj krzyczącą koniecznością życiową?*

Niestety staje ona wciąż na martwym punkcie, właśnie przez stwarzanie precedensów w ochronnej polityce celnej, a podtrzymanie tychże przez cła ochronne kosztuje młode Państwo setki miljonów złotych rocznie. Na taki „luksus" nasza młoda Polska nie może sobie rzeczywiście pozwolić i... potężny Albion, przynajmniej w tym wypadku za wzór służyć nam nie może. Jeśli zresztą przymknęlibyśmy jedną powiekę na tą anomalję w życiu gospodarczem, musimy wziąć pod uwagę, że szkody poniesione przez obywateli - konsumentów wskutek zastosowania ciągłej śruby ceł ochronnych są olbrzymie, gdyż w danym wypadku *zmusza się* niejako konsumenta do zakupu szkła okiennego za horendalnie wysoką cenę, gdy ten sam sortyment, w lepszej jakości może otrzymać z zagranicy za cenę nieomal o połowę tańszą. Sytuacja zasadniczo anormalna.—

Ale istnieje jeszcze jeden ważny powód przemawiający za słusznością naszej argumentacji:

Państwo Polskie jako takie, idąc po linji swej polityki gospodarczej, musi się przedewszystkiem liczyć z państwami, z któremi *zawarło traktaty handlowe*, które zawiera się na *podstawie faktycznych danych* dotyczących wytwórczości obu krajów, albowiem *żonglowanie* w tym wypadku cyframi fikcyjnemi byłoby bezprzedmiotowe, gdyż wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę, że zagranica jest zwykle lepiej poinformowana, niż my to sobie wyobrażamy, o dokładnych cyfrach produkcji danego państwa, z którem zawiera traktat handlowy.

Jeśli chodzi o Czechosłowację, trzeba, chcąc być objektywnym, przyznać, że Traktat handlowy, zawarty z Państwem Czeskiem, jest *dla nas korzystniejszy* (dla nas aktywny; dla Czechosłowacji pasywny na 360 000.000), tak, że różne grupy „patrjotów czeskosłowackich" manifestują głośno swoje niezadowolenie i domagają się kategorycznie *rewizji* polsko-czeskiego traktatu handlowego na korzyść Czechosłowacji.

Aby uniknąć niemiłych tarć i niepożądanych konsekwencji gospodarczych nieporozumień, byłoby rze-

czą wskazaną, aby pasywny bilans handlowy Czeskosłowackiej Republiki nie szukał środków zaradczych w znacznem zmniejszeniu naszego eksportu do tegoż państwa, lecz raczej, by uzyskał równowagę przez zwiększenie cyfry importu czeskosłowackich towarów do Polski, oczywiście z zachowaniem „sprawiedliwych“ względów ochrony rodzinnej produkcji. Możemy być pewni, że w Czechosłowacji znajdziemy wielu popleczników pomyślnego rozwoju tego problemu, rzecz zrozumiała za cenę: *nieobarczania cłami ochronnemi importu Czesłowackiego.*

Właśnie w ostatnich czasach wre gorączkowa praca w obu krajach nad realizacją trzech żywotnych postulatów: ściślejszego zbliżenia gospodarczego, *podniesienie poziomu dobrobytu i zbratanie obu narodów.*

Instytucje państwowe, Izby handlowe, komitety czesko-polskie, na których czele stoją i w skład których wchodzą najwybitniejsze osobistości obojga zainteresowanych państw pracują intensywnie nad temi problemami. Niedawno temu *Dr. Tadeusz Lubaczewski, konsul polski w Pradze* wygłosił przed t. zw. „śmietanką“ decydujących czynników gospodarczych bardzo interesujący odczyt na temat zbliżenia gospod. czeskopolskiego. Z wywodami dr. Lubaczewskiego zsolidaryzowała się *nieomal cała prasa czeska* i niemiecka.

Wiadomości prasowe w rodzaju wspomnianych na początku niniejszego artykułu oddają sprawie zbliżenia gospodarczego niedźwiedzią przysługę. Dla publicysty kruszącego kopję na arenie gospodarczo politycznej, powinno być nakazem chwili: *spoglądanie na wszelkie przejawy życie gospodarczego obu państw przez pryzmat jak najściślejszej objektywności.*

Należy pamiętać o tem, że traktaty handlowe, to *równoznacznik i miernik interesów pomiędzy państwem a państwem, pomiędzy narodem a narodem i że niema niebezpieczniejszego wroga w interesach nad sentymentalizm.*

W. mi.

Teatr Polski

„Jej tancerz“.

Lekka komedja francuska w 3 aktach Armont i Bousauet „Jej tancerz“ ukaże sie w Teatrze Polskim po raz pierwszy w środe, dnia 23 bm. „Jej tancerz“ nowość repertuarów zagraniczn. żart aktualno-nowoczesny, operety na szale tańca, jazbandów i dancingów, ilustrowany będzie ostatniemi nowościami tanecznemi, między innemi najnowszym tańcem „Titto-titto“ na tle dancingowej muzyki. W rolach głów.: p. M. Światłoniówna. W Michałkowska, H. Rozwiadowska, J. Bielicz, M. Bogusławski, M. Jastrzębski, W. Pawłowski i E. Porada. Reżyseruje Jan Bielicz.

Teatr Polski w Tarnowskich Górach

W czwartek, dnia 24 bm. opera Katowicka odegra w sali Domu Ludowego w Tarnowskich Górach operę „Rycerskość wiesniacza“ i „Pajace“. Bilety do nabycia w Księgarni Śląskiej w Tarn. Górach w Rynku.

Repertuar Teatru Polskiego

Środa, dnia 23 bm. „Jej tancerz“. wiecz. 7,30. (premiera).
Piątek, dnia 25 bm. „Pani Prezesowa“ 7,30.

Repertuar Teatrów Świetlnych: Katowice.

Kino Capitol. Władca kobiet.
Kino Apollo: Pat i Patachon. „Strażnicy cnoty“.
Kino Rialto: Księżniczka Modelka.
Kino Colosseum: Wilki i ludzie.
Kino Palacce: Anioł ulicy.

Kronika Śląska

Podania o pozwolenie na przywóz spirytualji.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu otrzymuje od firm handlowych podania o pozwolenie na przywóz spirytualji w beczkach, przyczem do podań tych dołączone są świadectwa akcyzowe na prawo „detalicznej sprzedaży trunków w naczyniach zamkniętych“. W związku z powyższem Ministerstwo Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości importerów spirytualji w okręgu hut Izby Handlowej, iż pozwolenia przywozu, udzielane przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie zwalniają bynajmniej obowiązujących przepisów, zawartych w rozporządzeniu Ministerstwa Skarbu z dnia 7 lutego 1928 r Dz. Ust. Nr. 60. Według nowego okólnika Ministerstwa skarbu rozesłanego do Izb Skarbowych przepisy te mają być jak najściślej stosowane.

Kursy dla lakierników.

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach ma zamiar z końcem lutego br. uruchomić w Katowicach kurs imitacji drzew i marmurów dla lakierników pod kierownictwem wiedeńskiego instruktora p. Edwarda Szprucha. Celem kursu jest — ze względu na panujący obecnie kierunek stosowania imitacji drzew i marmurów w stolarstwie budowlanem a specjalnie przy aranżowaniu portali i wystaw sklepowych — zaznajomienie p. p. lakierników z sporządzeniem kilkudziesięciu najbardziej używanych imitacji drzewa i kamienia. Wszelkich informacji udziela i przyjmuje zapisy w godzinach urzędowych od godz. 9—13 i od 16—18, zaś w soboty od godz. 9—13 Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach, ul. Słowackiego 19. III. p.

Właściciele kopalń uchylają się od pertraktacyj.

W związku z omawianem już wymówieniem pracy przez związki górnicze, dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym Związek Pracodawców dał odpowiedź Zespołowi Pracy Związków Górniczych, Centralnemu Związkowi Górniczemu, oraz Chrześcijańskiemu Zjednoczeniu Zawodowemu następującej treści: Niniejszem potwierdzamy odbiór pisma z dnia 15 stycznia br. i w odpowiedzi na takowe oświadczamy, że nie widzimy żadnych podstaw do wszczynania rokowań na temat ustalonych nowych warunków pracy i płacy na okres czasu, w jakim obowiązuje obecna umowa, która doszła do skutku w drodze orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej i została zatwierdzona przez p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej i z tego powodu nie możemy rozpocząć pertraktacyj. Rokowania, o jakie W. Panom chodzi, mogłyby być rozpoczęte w okresie wygaśnięcia obecnej umowy i w okresie ustalonym zwyczajowo i ustawowo. Pozatem poczuwamy się do obowiązku zwrócić W. Panom uwagę, że termin wygaśnięcia obecnej umowy podany przez nich w wyżej omawianym piśmie nie zgadza się z treścią punktu 3. orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej. Szczęść Boże! Związek Pracodawców Przemysłu Górniczo-Hutniczego.

Jednocześnie Związek Pracodawców za pośrednictwem Komisarza Demobilizacyjnego inż. Gallota zwrócił się do p. Ministra Pracy i O. S. z prośbą o wypowiedzenie stanowiska Rządu w sprawie przedterminowego wymówienia umowy przez Związki Górnicze. Interpelowany w tej sprawie Komisarz Demobilizacyjny i okręgowy Inspektor Pracy p. inż. Gallot wyjaśnił nam, iż orzeczenie z dnia 28 września 1928 r., które zostało przyjęte przez organizacje zawodowe, obowiązuje do dnia 28 lutego br. i dopiero w tym dniu zgodnie z § 3 wspomnianego orzeczenia może być wymówione na 14 dniu. Związki zaś zawodowe w dniu 15 stycznia br. wymówiły pomienione orzeczenie na dzień 1 lutego, a więc o całe 6 tygodni przedwcześnie. Wogóle w sprawie wynikłego zatargu w najbliższych dniach po wyjaśnieniu całokształtu kwestji niewątpliwie nastąpią miarodajne wyjaśnienia czynników rządowych, a w pierwszym rzędzie Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Wyjazd P. Wojewody do Warszawy.

W dniu 20 bm. o godz. 9.15 wieczorem wyjechał P. Wojewoda dr. Grażyński do Warszawy na zjazd wojewodów. Równocześnie P. Wojewoda weźmie udział w posiedzeniu komitetu budowy pomnika Zjednoczenia Ziem Polskich, które odbędzie się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Egzaminy sędziowskie.

Dnia 15 bm. odbył się egzamin sędziowski w tutejszym Sądzie Apelacyjnym pod przewodnictwem wiceprezesa Sądu Apelacyjnego Ostrowicza i przy współudziale adwokata Czapli, oraz sędziego apelacyjnego Handzla. Egzamin sędziowski złożyli aplikanci dr. Rudolf Gawłowski z Królewskiej Huty, dr. Adam Stawarski z Katowic.

Liczba bezrobotnych

W czasie od 10 do 15 bm. liczba bezrobotnych w mieście wzrosła o 28 osób i wynosi obecnie 2256, w liczbie tej 1505 mężczyzn i 751 kobiet. Zasiłki pieniężne pobrało 949 osób. Do pracy zapośredniczono 169 bezrobotnych.

Z Państwowego Banku Rolnego.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja Państwowego Banku Rolnego w Katowicach projektuje powołanie do życia 2-ch informacyjnych placówek prowincjonalnych w Bielsku i Wodzisławiu. Placówki będą miały za zadanie informowanie i ułatwianie rolnikom bezpośredniego kontaktu z Bankiem.

Z sądownictwa.

P. Minister Sprawiedliwości wyznaczył sędziego grodzkiego Tadeusza Adamskiego naczelnikiem Sądu Grodzkiego w Wodzisławiu.

Frekwencja chorych w Miejskim Szpitalu dla dzieci.

Frekwencja chorych w Miejskim szpitalu dla dzieci, założonego 15. 3. 1922 roku przedstawia się następująco: W roku 1922 przebywało w szpitalu 115 pacjentów, w roku 1923 — 142, w roku 1924 — 203, w roku 1925 — 278, w roku 1926 — 318, w roku 1927 — 329, a w roku 1928 liczba pacjentów osiągnęła cyfrę rekordową 400 pacjentów. Wzrastające cyfry zwłaszcza z ostatnich lat świadczą wymownie, iż społeczeństwo nabrało do kierownictwa szpitalu pełne zaufanie. W szpitalu dla dzieci przebywało: od 15. 3. 1922 roku do 31. 12. 1928 roku ogółem 1785 pacjentów, z czego dzieci pierwszego roku życia — 1051, z czego widać najwyraźniej, iż szpital ten był prawie wyłącznie szpitalem dla niemowląt, czyli spełniał istotnie swe zadanie jako szpital dla najmniejszych dzieci.

Podwyżka dodatku dla rzemieślników hut metalowych.

Komisja Arbitrażowo-Pojednawcza rozpatrywała wczoraj spór rzemieślników i równowartościowych fachowców, objętych umową taryfową dla hut metalu. Przyznano podwyżkę dodatku od 20—40 %, która obowiązuje od dnia 1 stycznia br. aż do czasu, kiedy zostanie zawarta nowa umowa taryfowa.

Jak wyglądają ostatnie „olbrzymy-sterowce" angielskie

Na podbój przestworzy

R 100 i R 101 - to najnowszy cud techniki

Pisaliśmy kilka tygodni temu o budowie w Anglji i Niemczech wielkich sterowców, przystosowanych do lotów atlantyckich. Poniżej Czytelnicy znajdą ciekawe szczegóły, dotyczące tych olbrzymów, z których angielskie sterowce R 100 i R 101 są już na ukończeniu.

Wprawdzie nigdy dotąd nie podano ściśle daty ostatecznego ich wykończenia, jednak ogólnie liczono się z tem, że budowa ich w starym roku będzie całkowicie dokonana.

Jeśli w praktyce zaszły pewne odchylenia od tak pocichu ustalonego terminu, stało się tak jedynie dlatego, że inżynierowie angielscy, zajęci przy budowie sterowców chcieli wyzyskać poczynione poczas lotu z „Grafem Zeppelinem" doświadczenia. Różnice w wymiarach tych olbrzymów - sterowców angielskich nie będą znaczne; długość R 100 wynosi 216,1 metra, R 101 — 2207. metra; przekrój R 100 wynosi 39,6 metra, R 101 — 40,3 metra.

Natomiast w urządzeniu maszyn na obu sterowcach zachodzą różnice bardzo znaczne. O ile bowiem R 100 będzie pędzony przy pomocy silników benzynowych (o łącznej sile 4200 koni), R 101 otrzyma silniki ropne (o sile łącznej 3250 koni); silniki te są nieporównanie trwalsze, niemal całkowicie bezpieczne i znacznie od benzynowych tańsze. Szybkość lotu dla R 100 wynosi 132 kilometry na godzinę, a dla R 101 — 112 kilometrów. Ponieważ zachodzi wielka różnica w paliwie, a ropa jest od benzyny 4 razy tańsza więc lot do Ameryki na R 101, jeśli chodzi o paliwo, kosztowałby pięć razy taniej, aniżeli na sterowcu R 100.

Stanowiąc pod względem technicznym — w zakresie aerodynamiki np. ostatni wyraz nowoczesnej wiedzy w dziedzinie budowania sterowców, pod względem wielkości R 100 i R 101 mogą być już porównane z olbrzymiemi okrętami. Górują jednak nad niemi nieprawdopodobną dokładnością w wykonaniu. I nic dziwnego, skoro poświęcono im tak olbrzymią ilość czasu. Przecie tylko dla sporządzenia planów budowy R 101 trzeba było 150 tysięcy godzin pracy! Materjał, użyty do budowy sterowców, wszelkie słupy, łączniki i t. p., muszą być wymierzone tak dokładnie, że na słupy długości 13,5 metra dopuszczalne różnice tych długości wynosiły zaledwie trzy czwarte metra.

Każdy sterowiec sporządzony jest z innego materjału. R 100 cały jest z aluminium, a przy budowie R 101 zastosowano już w części stal, oczywiście, w najszlachetniejszym gatunku; musi ona być tak mocna, by wytrzymywać ciśnienie conajmniej 10-400 kilogramów na centymetr sześcienny. Ażeby tej stali nadać konieczną hartowność, kuto ją przy temperaturze między 960 a 1000 stopni. Ponieważ nie na każdy kawałek tego rodzaju działanie wpływa jednakowo, więc po takiej operacji każdy pręt czy belkę stalową poddawano bardzo sumiennej próbie i dopiero po wytrzymaniu tej próby oddawano do budowy.

Pod względem wygody dla podróżnych sterowce dadzą się porównać tylko z większemi okrętami oceanicznemi. Pod tym względem R 101 przypomina co do wielkości i urządzeń okręt pasażerski „Minnewaska", zbudowany w r. 1923, a mający pojemności 21700 ton. Na sterowcu znajduje się: jadalnia, palarnia i salon — wszystko tej samej wielkości co i na „Minnewaska". Tylko kabiny i pokład dla przechadzek wypadną może nieco mniejsze.

R 100 ma posiadać 100 kabin, a załoga jego liczyć będzie 50 ludzi; na sterowcu R 101 i załoga i liczba pasażerów będą nieco liczniejsze. Nośność każdego sterowca stanowić będzie około 150 ton, a promień działania — 6400 kilometrów.

Jeszcze oba sterowce nie są gotowe a już załogi obu wykonują loty „próbne" mające na celu zorjentowanie ich w zagadnieniach meteorologji. Po ukończeniu budowy pierwsze loty na sterowcach odbędą się zapewne przez Egipt do Indji.

Dopiero, gdy loty na przestrzeni ponad 6 tysięcy kilometrów wykażą sprawność sterowców, zostaną one użyte do podróży przez Atlantyk do St. Zjednoczonych.

Wydawca St. Janicki, Katowice, ul. Krakowska 88.
Czcionkami i drukiem wydawcy Katowicach.
Redaktor: Zygmunt Skrodzki Katowice, Krakowska 88.